

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstanie 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 4-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472.

TREŚĆ: Logika społeczeństwa. — Święto 20 p. ułanów. — Z ruchu spółdzielczego. — Zadrzewienie powiatu rzeszowskiego. — Odezwa do Miłociniaków. — „Sianowies”. — Bójki apaszów. — Ze sportu kolarskiego.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

LOGIKA SPOŁECZEŃSTWA.

Społeczeństwo nasze dziwne jest w swej logice i założeniu. Jakież to ciężkie przeszliśmy czasy, z jakiego zamieszania, z jakiego splotu zdarzeń i wypadków wydobyliśmy się na wierzch, wolą i energią coraz szerszą torując drogę, a mimo to przecież nie upadliśmy na duchu. Przypomnijmy sobie te chwile, gdy, zniszczony pochodami wojsk, wysany do ostatniej kropli, zdewastowany kraj oddano nam jako zwrot zasady sprawiedliwości narodowej. Ostatnim wysiłkiem zrzuciliśmy ze siebie nawałę bolszewicką — chłop, robotnik, inteligent stanął wtedy do szeregu, a choć były braki, choć głodem doskwierał, a świecił podartym butem, to zapał, ta najszczytniejsza iskra ducha ludzkiego, w słońce zwycięstwa przemienioną została. I potem widzieliśmy śledzie na obiad dla żołnierza, obdarte wagony deskami zabite, tysiące braków, tak naturalnych w tej epoce tworzenia państwa z kawałów, przez przemoc i spuszczenie rozbitych.

Wszystko przecierpieliśmy i ku zdumieniu i zadziwieniu własnemu, czy postronnych widzieliśmy, jak rozleciały się części się składają, jak coraz większy porządek zaczyna panować — kraj się dźwiga, a nawet wytwarza, bo zaczyna myśleć o bezpieczeństwie, oświacie społecznej i innych pracach — więc okazuje zapas swych sił życiowych, udowadnia, że w nim tkwi zdolność do bytu, do umiejętności zaradzenia złemu i do rządów dobrych. Przetrawiliśmy dewaluację, ową straszną zmorę niepewności finansowego jutra i szliśmy coraz śmiało i pewniej, z coraz większą otuchą w przyszłość — nie zmogły nas zakusy rewolucyjnych przewrotów, prób komunistycznych, wzięliśmy w karby zuchwałość bandytyzmu, a na szary, zniszczony płaszcz ojczyzny padały coraz gęściej i częściej złote skry ofiarności społeczeństwa, opanowania się, posłuchu, a co najważniejsze zgody i dążeń do jednego celu.

I w chwili takiej, gdy już jesteśmy w połowie żmudnej drogi, gdy powinna nami zawiązać radość życia, za-

dowolenie bezgraniczne, bo stworzyliśmy i wykuli tak wiele, że zagranica zdumiewa się nad żywotnością narodu, chwali ją i podnosi — my jakby wiotka trzcina poddajemy się chwilowemu podmuchowi wiatru, który się zachwianiem wartości pieniądza nazywa.

Znika radość życia — popiół niezadowolenia i strachu zaczyna brudzić jasność wolności, tę szalę, w jaką nas otuliła opatrność i moc dobrej sprawy, ten posiew krwi powstańczej i wołania, że naród istnieje i istnieć musi.

Więc nie tak dawno nie upadaliśmy na duchu, mimo powodów dużo głębszych i poważniejszych, więc wydzwignęliśmy się z przejść, jakie kiedyś historia zapisze nam i zaznaczy w konto ofiar i opanowania się największego — a teraz wytrzymałość ma osłabnąć, a niepokój zawiądnąć i jedynostką i całym społeczeństwem?

Kowadło hartu żąda dziś innego materiału, niż dawniej — równie cennego, równie pomocnego. Kładziemy na nim przedewszystkiem przekonanie, że chwila obecna to cząstka tylko dawnych zmagania i niepowodzeń, a odporność ileż razy większa!

W walce z wrogiem istnieją dwa fronty — jeden, zasłaniany pierśią żołnierza, drugi ciężką i poczuciem obywatelskim. Obowiązek i radość życia wymaga od nas, aby ten front drugi nie był burzony i osłabiany nerwością, poddaniem się fali wypadków, nieuzasadnioną krytyką i narzekaniem przy braku wszelkiego odruchowego czynu.

Praca i oszczędność — popieranie wyrobów własnych krytyka własnych pojęć i pogoda ducha idą dziś wicherem naporu na nasze umysły, włączają przeświadczenie, że to nasza broń obecna, nasz bagnety, strzegący granic i ofiara wprawdzie nie z krwi i życia, ale z przyzwyczajenia i jego wygody.

Z małych momentów wielkie tworzą się całości — z włókien drobnych, odpowiednio wplatanych, powstają

materje, chroniące nas od wroga zimna i dające ciepło i wygodę.

Poco niepotrzebnie zaciemniać i zasnuwać złote słonko niepodległości, jeżeli my sami udowodniliśmy siłę i odporność narodu w cięższych przejściach, wydzwigaliśmy się z zasypujących nas brył zamętu, czy napaści wroga — a teraz zdaje się nam, że lżejszej pracy opanowania się i podążenia czynem za hasłami, które kraj mają uzdrowić i wzmocnić nie podołamy?

Brak logiki jest wadą — trwanie w błędzie przestępstwem.

R. K.

Święto 20 pułku ułanów.

„Ułani, ułani, chłopcy malowani,
Niejedna panienka poleci za wami“.

śpiewa chłopak wiejski, a tu nietylko panienki, ale wiele, bardzo wiele pań i panów i wojskowych i księży, słowem pół Rzeszowa „poleciało“ i pojechało w niedzielę 11 paźdz. na pole ćwiczeń pod Przybyszówką, gdzie się odbyła uroczystość poświęcenia sztandaru, choć dzień był chłodny i ponury.

Zaczęła się ta uroczystość właściwie w sobotę 10 bm. żałobnem nabożeństwem za dusze poległych i zmarłych ułanów 20 p. które odprawił w kościele parafjalnym ks. kapelan Kisiel. W prezbiterjum zajęli miejsce przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i policji, oraz delegaci towarzystw. Nawę wypełnili ułani — na chórze muzyka 20 p. uł.

Rzewny śpiew księdza, odprawiającego mszę św., łzawe tony marszów i melodj żałobnych, żołnierze z dobytymi szablami przy katarfalku, głos dzwonek od ołtarza... wszystko to składało się na dziwne smutny, a podniosły nastrój tak, że dusza rwała się po promieniach zagładającego przez okna słońca ku niebu z korną modlitwą do Boga, jakby w tej trumnie leżał ktoś najdroższy, najukochańszy, który już od nas odszedł i więcej nie wróci.

Po nabożeństwie wszedł na kazalnicę ks. kapelan Panaś. Na piersiach krzyże zasługi za trud obozowy, za znoje, a w piersiach ogromna miłość ojczyzny i ukochanie żołnierza polskiego, które wylewało się w słowach żmownych, rabiących jak szabla ułańska, gdy mówił o tych, co szarpali koszulę śmertelną Matki-Ojczyzny na okrycie dla siebie, kiedy ułan polski o głodzie i chłodzie pędził i rwał nieprzyjaciela na polach walki, to znowu lśniących polyskiem szabli w promieniach słońca, gdy mówił o chwale zwycięstw. Miejsce żołnierza nie na tronie, przy tronie, pod tronem — wołał czcigodny kaznodzieja słowami Stowackiego — on się ma w chwili ofiary, jak kadzidło spalić! A jeżeli Matka-Ojczyzna nie wymaga na razie od niego tej ofiary, niech idzie po ukończeniu służby do domu, niech nawołuje do spełniania obowiązków obywatelskich, bo miłość ojczyzny to nie piosenka, ale twarde życie ofiarne, pełne poświęceń dla dobra Ojczyzny.

Wieczorem capstryk po ulicach miasta, o 9:29 przyjazd p. wojewody Dra Garapicha i generałów, a w niedzielę od rana rojno i gwarno. Kto żyw szedł, czy jechał na błonie Przybyszowskie.

Na jednym wzgórzu ołtarz, otoczony generalicją i gośćmi, a na drugim szwadrony ułanów, baterje armat, oddziały piechoty — widok przepiękny! Mszę św. celebrował ks. biskup Gall, a po mszy poświęcił sztandar, który starosta Dr. Spiss imieniem ludności pow. rzeszowskiego i ropczyckiego oddał generałowi Rozwadowskiemu, jako przedstawicielowi Prezydenta Rzplitej, a ten wręczył go pułkownikowi Boyenowi. Potem kazanie ks. biskupa Galla, złożenie przysięgi przez ułanów i defilada, jakiej się w Rzeszowie bodaj nie widziało.

Naprzód w galopie przejechał cały pułk, aż ziemia jęczała, a potem równo i sprawnie ze sztandarem na czele

przejeżdżali ci „chłopcy malowani“ na swoich kasztankach i „konikach wronych“, serce rościło i skakało w piersiach a myśl przywodziła na pamięć Skrzetuskich, Wołodyjowskich i tę największą ozdobę jazdy polskiej, niezwykłą, polską husarię. Taka defilada w mieście była niemożliwa, straciłaby była dużo na uroku.

O 12 odbył się obiad żołnierski, o 2 popoł. popisy ułanów. Podziw budziło zdejmowanie lanca obręczy, chochołów, ścinanie szablą prętów w największym pędzie, a potem majstersztyki jazdy konnej, o jakich czytało się tylko w książkach. Tradycja ułańska nie zaginęła, ułan polski został sobą.

Bankiet rozpoczął się o 4 popoł. w salach Kasyna pułkowego. Rojno było i gwarno, a swojsko jak w domu, bo gospodarze po staropolsku gościnni, pamiętali o wszystkim i o wszystkich. Szereg toastów rozpoczął pułkownik Boyen na cześć p. Prezydenta Rzplitej, potem toastowali p. wojewoda Garapich, generał Rozwadowski, Ślaski, burmistrz Dr. Krogulski i inni. Burza oklasków zerwała się, kiedy wniesiono toast na cześć przedstawiciela armji estońskiej, który odpowiedział po francusku. Wśród pogadanki i tak podniosłego nastroju ani się człowiek oglądnał, kiedy nadeszła siódma godzina.

O 10 wieczór zaczął się raut, bawiono się ochoczo do rana, bo ułan przecież skorszy do tańca, niż do różańca.

* Uroczystość ta na długo zostanie w pamięci tutejszego społeczeństwa, które już drugi sztandar daje swoim pułkom w dowód miłości dla żołnierzyka polskiego.

Z ruchu spółdzielczego.

Handel dzisiejszy, a właściwie dokładniej mówiąc, handel żydowski, rozwija się pod znakiem senszacyj i afer. Co dzień jakaś „plajta“ — to mączarz uciekł z dolarami, których nie było dla firm katolickich, to blawaciarz ogłosił niewypłacalność, to blacharz-arogant zbankrutował, a najcharakterystyczniejsze to, że bankrutują same firmy żydowskie i co jeszcze ciekawe, że temi bankructwami martwią się więcej łowcy senszacyj — katolicy, niż żydzi.

Wprawdzie na ucho, w sekrecie, opowiadają sobie ci wszystko-wiedzący i wszędzie-węszący to i owo o kupcach katolickich i spółdzielniach, ale jakoś nie mogą się doczekać i nie doczekają się tej przyjemności spełnienia swych przepowiedni, opartych na pewnikach, zdobytych w knajpce lub na ulicy.

Bo to taki pan strasznie zapracowany w biurze, obleci przynajmniej dziesięciu kolegów biurowych, by ich zawiadomić o tem, co się stało i co się stanie niezawodnie, o czem jeszcze nie pisał nawet Kurjerek. A przed biurem i po biurze przynajmniej dziesięciu innym powtórzy to samo, kiedy, biegając po mieście jak kot z pęcherzem, poluje na senszacje i je roznosi. Zaiste ciężkie jest zadanie takiego miejscowego „pata“, prawdziwie syzyfowy wyrobnik choćby dlatego, że w istocie nic pozytywnego nie daje poza plotką, kolportowaną w pocie czoła i nóg.

Otóż firmy katolickie nietylko „plajt“ nie robią, ale co więcej, znajdując się w gorszych, warunkach kredytowych i finansowych, niż żydzi, dają sobie jakoś radę, choć przesilenie gospodarcze i ich nie oszczędziło. Przetrzymanie tej próby ogniowej będzie ich egzaminem dojrzałości, dowodem rozumienia istoty handlu zdrowego, opierającego się nie na łatwych zyskach, zalatujących paskarstwem, aferą, czy bankructwem, ale na uczciwym pośrednictwie między wytwórcą, a odbiorcą.

Z pomiędzy firm katolickich najbardziej są narażone na ataki i na plotki miejscowe spółdzielnie. Któż nie pamięta polowania z nagonką na „Gospodarza“, któremu już w swoich interwiewach „requiem“ z krokodylą łąą w oku śpiewały miejscowe „paty“, a który w odpowiedzi na to, bierze znowu dostawy wojskowe?! Ileż to razy się

już „chwiała“ w doniesieniach miejscowych kurjerów „Kuznica“, która kuje dalej narzędzia, maszyny i kotły już nietylko dla Rzeszowa, ale i dla innych powiatów, Drukarnia Udziałowa rozszerza lokal, Trykotarnia nie może nastarczyć wyrobów, a „Spółdzielnia jajczarska“, która „marnowała“ pieniądze na wykupno hotelu żydowskiego, nietylko ich nie zmarnowała, ale handluje dalej, prowadzi tratikę, biuro sprzedaży biletów kolejowych, biuro spedycyjne — a nawet Związek „Jajo“ częściowo swe agendy przeniósł do niej właśnie, co się bardzo niepodoba konkurentom. „Bank Ziemi Rzeszowskiej“ w odpowiedzi na „larum“ powiększa kredyty, a „Składnica“ nie ulekła się wrzasku miejscowych trąb jerychońskich i nietylko nie chce zwalić się w gruzy, ale 25 września br. poświęciła sobie nowe magazyny przy ul. Jabłońskiego.

Zgrabny, obszerny budynek, pomieszczenia dość, towarów pełno, aż serce rośnie, kiedy się doń wejdzie.

Sympatyczna była ta uroczystość poświęcenia, którego dokonał ks. prałat i dziekan Tokarski. Dyrekcja, Rada Nadzorcza, personal i ci prawdziwi, życzliwi przyjaciele Składnicy i spółdzielczości z ks. prałatem Tokarskim i starszą Dr. Spissem na czele przeszli cały magazyn od parteru do pięter i widać było na ich obliczach szczerą radość, że ta najstarsza placówka spółdzielcza w Rzeszowie tak pięknie się rozwija, pomimo tylu trudności, wynikających z obecnego przesilenia. Niedawno drugie piętro na budynku głównym, obecnie magazyn, toteż szczerze życzył ks. prałat Tokarski, by Bóg pozwolił niedługo dalsze budynki postawić, bo miejsca dość, a potrzeba wielka.

Oto katolickie i polskie afery! Ale o tem miejscowe „paty“ nic nie mówią po ulicach i po biurach, bo trzebaby przyznać, że są ludzie, którzy zamiast plotkować, coś robią, a to tak trudno i tak... przykro!...

Działalność Komitetu zadrzewienia powiatu w Rzeszowie.

Cicho i wytrwale pracuje Komitet zadrzewienia powiatu, który skupia w swem łonie garstkę osób bezpośrednio zainteresowanych kulturą powiatu i kilka jednostek ideowo usposobionych do każdej akcji społecznej, a i sprawie sadownictwa w powiecie gorąco oddanych. A są i fachowcy, którzy wiedzę i wieloletnie doświadczenie niosą ofiarnie w usługi sprawy publicznej, kierując akcją doboru odmian drzew owocowych i właściwego ich wysadzania w ogrodach, przy gościńcach, drogach i placach publicznych.

Komitet postawił sobie jako zadanie spopularyzować ideę sadowniczą, jako wykładnik kultury powiatu i jego dobrobytu. Usiłowania te w części już Komitet zdołał realizować, albowiem z jego inicjatywy wysadzono tysiące drzew, powstały szkółki gminne i szkolne, a także współpracuje on z Towarzystwem rolniczym nad rozwinięciem szkółki owocowej w Miłocinie na przestrzeni 5 morgowej.

Poszanowanie zaś drzew nabiera kultu społecznego, albowiem doznają one szacunku i opieki u ludności w powiecie, a drobne wybryki wandalizmu w tym względzie karzą przykładowo władze polityczne i sądowe.

Komitet powiatowy buduje żywy pomnik, a daj Boże, aby w najbliższej przyszłości za przykładem Zachodu cały powiat tonął w powodzi zieleni, kwiatów i owoców, a do tego ma prawo jako powiat kulturalny o przyrodzonych warunkach do rozwoju sadownictwa.

Niech zapal Komitetu powiatowego udzieli się Komitetom gminnym, szkołom, Kołom młodzieży, Kółkom rolniczym i innym organizacjom w gminie, a zapoczątkowane dzieło znajdzie urzeczywistnienie.

Komitet powiatowy odbył posiedzenie w dniu 30 września br., dokonał na niem obrachunku swej pracy i snuł plany na przyszłość.

Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa insp. Raba, okazuje się następujący obraz dotychczasowej działalności:

1) Wysadzono uszlachetnionych drzew owocowych: jabłoni 3585, grusz 264, śliw 425, wiśni 129, czereśni 258 — razem 4,661 drzewek. 2) Wysadzono dzikich drzew: owocowych 2388, lip 147, klonów 56, jaworów 20, akacji 204, jesionów 17 — razem 2004 drzewek. 3) Z tego wysadzono: w ogrodach szkolnych 2,224 drzewek, w ogrodach prywatnych 1085, przy drogach i placach 3356.

W akcji zadrzewienia powiatu poza czynnikami wymienionemi dużą rolę odegrać mogą: obszary dworskie i sekcje kolejowe przez wysadzanie: pierwsze własnych dróg, a drugie torów kolejowych.

Zarządy dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, spodziewać się należy, dalej kontynuować będą wysadzanie drzewek przy swych gościńcach.

Komitet powiatowy wyczekuje również pomocy i poparcia z kulturalnej instytucji dóbr Boguchwała, która niewątpliwie zgłosi współdziałanie w pracy Komitetu, a może założy szkółkę owocową, któraby w przyszłości pokryła zapotrzebowanie nietylko naszego, lecz i sąsiednich powiatów.

Odezwa.

Grono nauczycielskie i młodzież szkoły roln. w Miłocinie wydało następującą piękną odezwę do byłych Uczniów Krajowej Szkoły rolniczej w Miłocinie, w sprawie wzniesienia pomnika dla poległych uczniów tegoż Zakładu:

Burza, która rozszalała się nad naszą ziemią w czasie wojny światowej i walk o granice Polski, wyrwała z murów naszego Zakładu dziesiątki Miłocianów, z których jedni wrócili do ognisk domowych, inni polegli lub zmarli wskutek odniesionych ran lub chorób. Z pośród tych znane nam są nazwiska: 1) Tomasz Aleksander z Cieszcina, pow. Jarosław; 2) Henryk Bać z Niechobrza pow. Rzeszów; 3) Jan Chmiel z Niechobrza pow. Rzeszów; 4) Franciszek Dziurzyński z Żołyni, pow. Łańcut; 5) Piotr Kozioł z Dąbrówki Szczepanowskiej, pow. Tarnów; 6) Władysław Kuchciński z Ponikwy Wielkiej, pow. Brody; 7) Józef Rzeźnik z Chorzelowa, pow. Mielec; 8) Franciszek Skoczylas z Borku Nowego, pow. Rzeszów; 9) Stanisław Szemera ze Lwowa; 10) Franciszek Związek z Bud Przeworskich, pow. Przeworsk.

Padli w kwiecie wieku, lecz niedarmo, bo z krwi ich ofiarnej powstała wolna, zjednoczona, niepodległa, Polska.

Pragnąc uczcić tę śmierć chwalebną, postanowiliśmy na obejściu szkoły drogą skladek wzniesić pomnik, któryby pamięć ich czynu przechował na wieki i był widomym znakiem, jak pięknie i zaszczytnie jest umrzeć za Ojczyznę. Równocześnie pomnik ten będzie wyrazem kornej czci dla Matki Najświętszej — Królowej Korony Polskiej, której statua stanowi część pomnika.

Wzniesienie takiego pomnika wymaga znacznej kwoty. Zrealizowanie tej myśli wypadłoby łatwiej i uroczystiej, gdyby prócz obecnie przebywających w Zakładzie, wszyscy byli uczniowie i wychowawcy tej Szkoły, w możliwy sposób, przyczynili się gotówką na ten cel szlachetny.

W przeświadczeniu, że sprawa ta obchodzi Szanownego Pana, zwracamy się do Niego, jako ucznia tegoż Zakładu, o poparcie naszych zamiarów choćby najdrobniejszą kwotą, na znak łączności z naszym Zakładem.

O terminie uroczystości odsłonięcia pomnika, która odbędzie się w tym roku szkolnym, zawiadomimy Szanownego Pana i na nią zaprosimy.

„SIANOWIES“.

Dostawy dla zakładów państwowych i armji jako bardzo ważny dział w handlu dla naszego życia gospodarczego zasługują na szczególną uwagę i kontrolę społeczeństwa.

P. T. Prenumeratorów

naszego pisma prosimy uprzejmie o nadesłanie prenumeraty załącz. w poprzednim numerze czekami P. K. O.

I w tym względzie Rzeszów nie pozostaje w tyle, a przez utworzenie nowej placówki gospodarczej w formie Spółki z ogr. poręką o charakterystycznym brzmieniu „Sianowies“, która jako główny cel działalności wytknęła sobie dostawy dla armji. Należyte zajęcie się temi dostawami polskiego elementu kupieckiego jest zapewnione.

Dotychczas prowadziła Spółdzielnia „Gospodarz“ dostawy arendacyjne ziemioplodów dla garnizonu w Rzeszowie; nadal prowadzić będzie „Gospodarz“ dostawy dla armji zboża twardego. Arendacja „Sianowska“ obejmuje tylko słomę, siano i ziemniaki i rozpoczyna się z dniem 15/10 bm. Dostawy arendacyjne dla armji są o tyle trudnym handlem, że obok normalnych przepisów obrotu kupieckiego są one zastrzone przepisami szczegółowymi tak, że wymagają zupełnego oddania się kierownictwa handlowego, powodzenie handlowe zależy od wyłącznego zainteresowania się niemi prowadzącego dostawy i tem należy tłumaczyć specjalizację handlową „Sianowska“.

W skład spółki „Sianowies“ wchodzi przeważnie ludzie, którzy w działalności gospodarczej Rzeszowa i powiatu zajmowali i zajmują aktywne stanowiska.

W dniu 5 bm. ukonstytuowała się Rada Nadzorcza, w skład której weszli p. Gumiński właściciel Zalesia, jako prezes, p. Rutkowski, jako wiceprezes, oraz Pp. Dr. Tałasiewicz, Pasterczyk i Gunia. Na zawiadawców wybrano, pp. Wł. Stomczyńskiego i Dr. Juszczyka.

Lokal spółki znajduje się w budynku Hotelu Udziałowego przy ul. Grotgera.

Nowej placówce „Szczęść Boże“.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Jaki jest ukłon u ludów nieeuropejskich?

Murzyn z Nowej Gwinei na znak powitania ofiarowuje garść piasku. Kodeks światowy Grenlandczyka wymaga wybuchu śmiechu podczas witania się z przyjacielem. — Mieszkaniec Nowej Zelandji na powitanie trze nosem o nos jednoplemieńca, co przypomina zwyczaj psów i wilków. Tuziemiec z wyspy Botuma smaruje ochrą twarz osoby, którą wita — ma to być swego rodzaju znak hołdu. Mieszkaniec Nowej Hebrydy polewa wodą głowę spotkanego ziomka. W Tanganika, w Ugandzie, murzyni na powitanie swego króla padają plackiem na ziemię i tarzają się w kurzu. Poddani szacha perskiego na widok swego władcy, przejeżdżającego przez ulice Teheranu, kłękają i czołem dotykają ziemi. W Siamie dygnitarz dworski, który staje przed obliczem groźnego władcy, zbliża się do niego, pełzając po dywanie od drzwi aż do stóp tronu. Turek, witając przyjaciela, przykładą rękę do czoła, ust i piersi, wymawiając formułkę „salem alejkum“ — pokój niech będzie z tobą!

Zamorscy kacykowie i wschodni władcy pilnie przestrzegają powitalnej etykiety, żądając poddania się jej nawet od Europejczyków. W XVIII wieku poseł francuski nie chciał kłęknąć przed tronem „Wielkiego Mogoła“ (w Chinach), który, oburzony tem do żywego, kazał w poprzek drzwi wejściowych założyć barjerkę, mającą zmusić hardzego „psa niewiernego“ do ugięcia karku. Dyplomata francuski, zrozumiałwszy w lot o co chodzi, przykucnął i przelazł pod barjerę — lecz prezentując przytem „Wielkiemu Mogołowi“ nie kornie pochylał głowę, lecz... odwrotną stronę medalu. Podobno widok ten wywarł na zdumionym władcy tak wielkie wrażenie, że w stosunku do „ciała dyplomatycznego“ zniósł przymus padania na kolana.

NADEŚLANE.

Do Publicznej wiadomości.

Na skutek pogłosek krążących w mieście, a wielce mej firmie szkodzących, jakoby sztandar 17 p. p. miał kosztować 9.000 Zł. podaję do publicznej wiadomości, że sztandar ten kosztował tylko 1.947 Zł. (tysiąc dziewięćset czterdzieściosiedem) co stwierdził również Urząd podatkowy w Rzeszowie.

PAULINA ŚLUSARCZYKOWA
Pracownia szat kościelnych i haftów
w Rzeszowie.

Zawiadomienie.

P. T. zainteresowanych w szkole muzycznej Towarzystwa „Lutnia“ zawiadamiam, że od 1/XI br. klasy skrzypiec prowadzić nie będę, zrzekając się zarazem kierownictwa tejsze szkoły.

194

Aleksander Birnbach.

Kronika rzeszowska.

Przykład godny naśladowania.

Zarząd Główny Polskiej Dyr. Ubezpiecz. Wzajemnej w Warszawie wydał następujący okólnik do wszystkich Dyrektorów Oddziałów w sprawie popierania wytwórczości krajowej: Obecny stan gospodarczy naszego Państwa wymaga nie tylko ze strony czynników sejmowych i rządowych, ale i ze strony całego społeczeństwa — zwanego wysiłku celem usunięcia niedoboru w naszym bilansie handlowym i płatniczym. Dopniemy do tego celu nie tylko wzmoczoną pracą i oszczędnością, lecz przede wszystkim — popieraniem rozwoju wytwórczości krajowej, któraby wyparła z naszych rynków takie rodzaje produkcji zagranicznej, jakie z powodzeniem dadzą się zastąpić wyrobami polskimi. Pamiętajmy bowiem, że — kupując towary krajowe — przyczyniamy się do pozostawiania pieniądza w kraju, do rozwoju wytwórni krajowych i do zmniejszenia bezrobocia, co — razem wzięwszy — potęguje dobrobyt całego kraju. Mając powyższe na względzie, zwracamy się do PP. Dyrektorów z gorącym apelem popierania — przy każdej sposobności — wytwórczości krajowej i polecamy nabywanie przyborów biurowych i materiałów pisemnych, jak: papier, pióra, ołówki itp. wyłącznie tylko pochodzenia krajowego, wyprodukowanych w Polsce, a nie zagranicą. W razie nieznamość źródeł nabycia towarów krajowych zechcą pp. Dyrektorowie zwracać się po odpowiednie wskazówki do Centrali. W nadziei, że PP. Dyrektorowie — w poczuciu dobrze zrozumianego obowiązku obywatelskiego — zechcą stosować się do powyższego wezwania, prosimy jednocześnie, aby ze swej strony zechcieli wpływać na swe otoczenie i współpracowników w kierunku zaspakajania ich zapotrzebowaniu wyłącznie towarami pochodzenia krajowego, a tem samem przyczynienia się — choćby w małej mierze — do poprawy trudnego położenia gospodarczego naszego Państwa. Doerman, Betcher.

Przyp. Red. Dobrzeby było, aby Zwierzchnie Władze innych instytucji wydały również podobny okólnik, a podwładni do niego się zastosowali.

Wieczór ku czci laureatów Nobla H. Sienkiewicza i Reymonta odbył się w tę niedzielę staraniem Sodalicii Marjańskiej akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na program złożyły się dwie części: deklamacyjno-odczytowa i śpiewacko-muzyczna, tak że obydwaj laureaci zostali odznaczeni osobnym odczytem i osobną deklamacją. Część wokalnno-muzyczną wypełniły utwory Moniuszki, wymienione w programie.

Wiadomości diecezjalne. Mianowani: ks. Antoni Chodorski z Szebni, katechetą szk. pow. w Strzyżowie, ks. Andrzej Osikowicz, wikary w Błazowej, administratorem tamże, ks. Andrzej Kwaśny, wikary w Czudcu, po przeniesieniu na posadę wikarego do Pysznicy ekspozytorem w nowoutworzonej parafii w Jaskowicach. Instytuowani: ks. Czesław Broda ekspozyt w Woli Raniżowskiej na probostwo w Leżajsku.

Z „Rozwoju“. Na posiedzeniu Zarządu dnia 13 bm. zamianowano sekretarzem „Rozwoju“ P. Marjana Kalitę. Godziny urzędowe ogłosimy w następnym numerze.

Oszczędności szkolne. Przed wojną, a i w czasie wojny były znane naszej młodzieży kasy oszczędnościowe szkolne. Można było nalepiać na książeczce pocztowej nawet jedną markę pocztową, a w szkole dać parę centów i w ten sposób oszczędzać. Kasy te prowadzili niestrudzenie wychowawcy Zakładów. Dziś myślą o tem niektórzy, jak prof. Bieńkowski, dźwigając ciągle tę ideę wśród uczniów gimnazjalnych i nie dając jej zaginać. Prawda, że oszczędność dziś znów zdaje się być niepewną, ale to tylko chwilowo, bo złoty ciągle się, choć z trudnością, ustala. Czyby nie należało pomóc Państwu przez stworzenie ducha oszczędności wśród młodego pokolenia, bo jego wychowanie będzie miarą sprawności społeczeństwa. Wiemy, że niektóre szkoły już o tem myślą, jak szkoła Konopnickiej i Duchnińskiej, w których dla pozyskania dla tych idei pracuje niezmiernie obok wychowczyń ks. profesor Czastka. Oby zamiary i plany te ziściły się jak najprędzej.

Egzamina szoferskie na kierowców samochodów, oraz rejestracje samochodów odbędą się przed Komisją wojewódzką w Rzeszowie. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Alfred Kober, Rzeszów ul. Unji Lubelskiej 1. 1339. II. Telefon 137.

Cyrano de Bergerac w kinie „Muzeum“ ukazał się w tym tygodniu. Znany publiczności z wieczorku uczniów II Gimnazjum i Seminar. żeńskiego przesuwa się w całej swej okazałości przed oczami widzów w pięknych obrazach. Nibelungi, potężna legenda o fantastycznych dekoracjach, nic z naturą wspólnego nie mających, ukażą się na ekranie kina „Olimpia“.

Bójka apasów z policją. Dnia 3 bm. o g. 4 popoł. zaalarmowanem zostało miasto nasze bójką, wywołaną przez kilku apaszy miejscowych na tle wzajemnych porachunków rodzinnych. Trzech znanych awanturników, braci Patrosiów, nieco podpitych, załatwiają jakieś osobiste sprawy rodzinne, pokłóciło się ze sobą do tego stopnia, że wzajemnie bić się zaczęli. Nadbiegłych dwóch posterunkowych i jeden wywiadowca policyjny mimo nadludzkich wysiłków nie zdołali sytuacji opanować, zwłaszcza, że w trakcie kucia kajdankami opryszków, nadbiegł im z pomocą czwarty bandyta, niedawno wypuszczony z 6 letniego więzienia, niejaki Wiśniewski i rzucił się na wywiadowcę, kopiąc go kilkakrotnie w brzuch i bijąc po głowie. Nadto krewni awanturników zajęli również wrogie stanowisko względem policji, atakując stróżów bezpieczeństwa przy pomocy wiader, cebrzyków itp. obiektów jarmarcznych. Z powodu ogromnego zbiegowiska ciekawych i niezwykłego tłoku ludzkiego, akcja policji była nader utrudnioną, o użyciu broni palnej z powyższych względów mowy być nie mogło, zwłaszcza, że użycie broni palnej przez policję, choćby nawet w obronie własnego życia, wobec dzisiejszych przepisów, chyba — jak to już nawet jeden z postów w Sejmie podnosił — po śmierci odnośnego funkcjonariusza nastąpić może. Następstwem też tych ograniczeń, było poturbowanie aż do krwi interweniujących posterunkowych i dopiero skonsygnowany w międzyczasie większy oddział policji zdołał po niemal godzinnej walce opryszków ubezwładnić i do komisariatu odstawić. Podnieść tu należy smutny fakt, jaki miał miejsce w czasie aresztowania jednego z awanturników, kiedy to jeden z tutejszych obywateli i domorosłych polityków, znany zresztą na bruku „obrońca

uciśnionych“ wmieszał się do urzędowania odnośnego funkcjonariusza i stając w obronie złodzieja-recydywisty, utrudniał dzielnie stróżowi bezpieczeństwa spełnienie jego twardego obowiązku. Sądzymy, że winowajcy tak główni, jak i „interwencji uboczni“ należą do ukarania, autorytet zaś Władzy w zupełności przywróconym zostanie.

Związek obrony Kresów Zachodnich umieścił w swem statucie następujące

Polskie przykazania narodowe.

1. Pomnij na krew ojców Twych i braci, co życie dali Ojczyźnie w ofierze i na Jej ołtarzu złożył i Ty choć okrucieństwom dobrej woli ku Jej szczęściu!

2. Granice Polski będą tam, dokąd sięgnie myśl polska i język polski!

3. Hasło „Swój do Swego“ winno przyświecać Ci zawsze w życiu codziennem!

4. Wiedz, że wróg, wróg odwieczny, zachłanny i groźny czuwa! Stargasz jego zamysły, będąc zawsze i wszędzie wiernym synem zmartwychwstałej Polski!

5. Toczmy walkę, w której zwycięży ofiarna miłość ojczyzny i zorganizowana wola!

6. Obowiązkiem Twym jest przeciwdziałać wszystkim choćby najdrobniejszym czynom, które mogą się stać dla Polski szkodliwe lub niebezpieczne!

7. Niezgoda i prywatna zgubiły dawną Polskę! Tylko jednością sił i pełni miłości do wszystkich rodaków oprzemy się przewadze zawistnych wrogów!

Niewola zatrzała nas jadem obcej i narzuconej kultury. Polska kultura i polska oświata tylko uzdrowią serca nasze i umysły nasze!

9. Silną i bogatą będzie Polska jedynie, jeżeli Polacy wzajemnie się będą popierali w obronie swej niezależności gospodarczej!

10. Pomnij na nędzę Twą i braci Twoich wśród ponurych dni stuletniej niewoli! Pomnij na twarde kajdany bezlitosnych zaborców, na łzy wylewane w bezlitosnej rozpacz i okazać się godnym wolności!

Rzeszowskie stosunki na tle życia gospodarczego to temat odczytu, jaki wygłosił p. dyr. Jajcz. J. Oleksin w „Przyjaźni“ ostatniej niedzieli. Odczyt z dyskusją trwał do dwu godzin, a lokal towarzystwa był nabit słuchaczami.

Nowe książki: Władysław Gürtler, prof. sem. w Rzeszowie. „Nasze skrzydlate drapieżniki“ (gołębiarz, krogulec, sokół wędrowny). Monografie myśliwsko-przyrodnicze. Część I. Stron 102. Skład główny w księgarni: Perzyński-Niklewicz i Ska Warszawa „Nowy Świat“ 21. Cena egzemplarza w kartonie, na lepszym papierze z 10 ilustr. 3 Zł. Na karcie osobistych przeżyć myśliwskich roztoczył autor, przepięknie ujęte pod względem stylistycznym i bardzo ciekawie pod względem naukowym napisane monografie trzech: typowych skrzydlatych drapieżników. Z powodu swej fachowości powinny się znaleźć przede wszystkim w ręku każdego leśnika i myśliwego. Ale także i laik przeczyta je kilkakrotnie z wielką przyjemnością. Ze względu zaś na rzadkość tematu, oryginalny układ i na umiejętnie przeprowadzony opis wymienionych w nagłówku ptaków nadaje się książka ta szczególnie jako lektura dla młodzieży szkolnej. Do nabycia w księgarni Wp. Uzarskiego w Rzeszowie.

Na cele Tygodnia lotniczego zebrano: w Rzeszowie 820 zł. Szkoły im. Duchnińskiej 25.04, Św. Jadwigi 11.60, Kościuszki 33.50, Mickiewicza 33.95, Konopnickiej 8.80. Gminy: Zalesie 141.83, Pobitno 11.50, Lipie 8.20, Bzianka 5.20, Słocina 30.00, Raclawówka 22.75, Trzebownisko 54.29, Kielanówka 20.00, Zaczernie 87.32, Matysówka 61.10, Staroniwa 49.56, Dylągówka 64.93, Przybyszówka 62.70, Hucisko 14.40, Futoma 32.40 (Urząd parafjalny), Cierpisz 11.67, Rudna mała 7.15, Zarzecze 6.40,

Koło młodzieży 20'00, Gmina Babica 33'80. zbiórka w Tuczynie 138'78, Kahał w Tuczynie 5'00, Miasto Tuczyn 20'00, Gmina Pogwizdów 9'20, Kraczkowa 9'40 Hyżne i Grzegorzówka przez Ks. Proboszcza 21'00, Staromieście 40'51, Budy 15'30, Palikówka 28'22. Piątkowa 26'63, Maława 44'50, Biała 22'51, Bratkowice 16'00, Hermanowa 72'25, Wola rafałowska 129'57, Błażowa 112'00, Trzciana 105'00, Nowa wieś 26'60, Chmielnik 30'00, Wysoka 19'00, Wola Cicha 10'00, Nosówka 15'00, Szkoła Głogów 47'75, Gmina Błędowa 25'00, Szkoła w Zwieńczycy 19'00, Gmina Lubenia 20'00, Niechóbrz 18'10.

Ze sportu kolarskiego: W dniu 11 bm. wysłała tu! Sekcja Kolarska K. S. Resovia dwóch zawodników na zawody kolarskie w Tarnowie, a to p. Janika i Skubę, którzy godnie nasz gród reprezentowali, uzyskując na tych zawodach pierwsze miejsca. Wynik był następujący: Bieg gości 16 km. pierwszy Janik (31'31) drugi Skuba (55'53) mając defekt w gumie. Bieg Ogólny 40 km. Tarnów-Pilzno i z powrotem pierwszy Janik (82'23) drugi Skuba (82'25) trzeci Orłowski (Tarnów) (87'48). Zaznaczyć trzeba, iż jakkolwiek droga była bardzo dobra, jednak wiatr przeciwny zwłaszcza od północy robił tę trasę nadzwyczaj uciążliwą, czasy mimo to są bardzo dobre. Po zawodach odbyła się w tamt. Sokole „Kolarska Zabawa Taneczna“ z okazji zamknięcia sezonu, na której zwycięzcom obdarzono pięknymi nagrodami wśród żywych oklasków zgromadzonej publiczności tarnowskiej. Tak to zatem do historii naszego kolarstwa przybędzie jedna karta chlubna więcej.

O G Ł O S Z E N I A.

Dla P. T. Adwokatów

druki:

Egzekucja mobilarna, Pozew wekslowy

• • • poleca • • •

DRUKARNIA UDZIAŁOWA

Rzeszów 3 Maja 7.

Spirytus 95%

dla celów leczniczych i domowych w butelkach 1/2 litrowych, po Zł 3'77 za butelkę

s p r z e d a j e

Składnica Kótek Rolniczych

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —
na Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

Sprzedaż — zamiana — kupno

znaczków filatelistycznych europejskich i zamorskich: Rzeszów, Krakowska 27. Ożarowski I p. przez ganek w godzinach od 12 do 1 i od 6 wieczór, w niedzielę i święta od 12 1/2 do 3 pp. 138

Składnica kótek rolniczych

— w Rzeszowie —

dostarcza dla uczniów szkół średnich

GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich
za gotówkę, ewentualnie na raty.

Ceny konkurencyjnie niskie.

89

17-?

Wysoko procentowy

O c e t o w o c o w y,

paprykę w strączkach
gorczycę w ziarnkach,

Telefon 146.

— poleca —

Telefon 146.

15-?

firma J. Schaltter i Spółka w Rzeszowie.

172

Dworak Piotr

ur. 1899 w Budach Głog., unieważnia
zgubioną książeczkę wojskową wydaną
przez P. K. U. Rzeszów. 189

Chadała Jan

ur. 1901 w Hermanowej, unieważnia zgu-
bioną kartę powołania, wydaną przez
P. K. U. Rzeszów. 190

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE KOLEI PAŃSTWOWYCH

— w Rzeszowie —

na podstawie umowy z Dyrekcją Kolei Państw. w Krakowie
przeprowadza

DOWÓZ I ODWÓZ KOLEJOWYCH PRZESYŁEK DROBNICOWYCH

w obrębie miasta Rzeszowa

od dnia 27 lipca 1925 r.

za zatwierdzoną minimalną opłatą taryfową.

Biuro przedsiębiorstwa mieści się w lokalu
Spółdzielni jajczarskiej przy Placu Kiliń-
skiego, wprost dworca kolejowego.

131

7-?

TELEFON № 58.

Zarząd Spółdzielni jajczarskiej w Rzeszowie.

■ Nie kupować wyrobów obcokrajowych. ■

**Najpewniejsza
lokata oszczędności**
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością
W RZESZOWIE
naprzeciw Dworca kolejowego. 25

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 35 — 7

Szkło wodne

do konserwowania jaj

poleca

firma

J. SCHAITTER i SKA

w Rzeszowie.

Zarejestrowana Spółka Handlowa

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej
(dawniej TOKARSKI i SKA)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski,
dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach
i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprze-
dajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt
po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie
zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się
faskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy
z poważaniem

126

16—24

J. Grzegorzczak i St. Kozicki

Zapisujecie się na członków SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKIEJ

zarejestr. z ogr. odpow.

w Rzeszowie

UDZIAŁ WYNOŚI TYLKO 10 ZŁ.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Uzupełniajcie udziały.

PRZYJMUJE OD CZŁONKÓW WKŁADKI NA
Rachunek bieżący
Z OPROCENTOWANIEM 20%

Spółdzielnia jest właścicielką nieruchomości
i przedsiębiorstw.

Przez udziały i wpłaty na rach. bieżący skła-
damy oszczędzony grosz i wspomagamy własny
kapitał obrotowy i rodzimy handel.



PASY

przepuklinowe
jedno i dwustronne
w pierwszorzędnej
jakości

poleca:

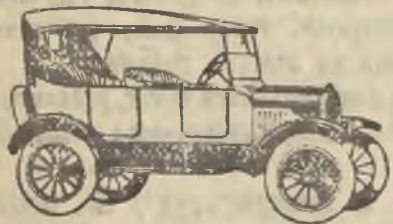
**DROGERJA pod GWIAZDĄ
WŁODZIMIERZ REGIEC.**

186

Matejski Jan

P. K. U. Rzeszów.

ur. 1896 w Głogowie, unieważnia zgu-
bioną książeczkę wojskową wydaną prze
18



Ford

Ogromny rozwój ostatnich lat we wszystkich dziedzinach życia oraz zaostrzające się współzawodnictwo w walce o byt zmuszają nas do lepszego wykorzystania naszego czasu i do zwiększenia wydajności naszych wysiłków i energii.

Przekonaliśmy się o konieczności ścisłego podziału naszego dnia pracy i, co za tem idzie, nauczyliśmy się cenić znaczenie samochodu w codziennym życiu.

Samochód Ford posiada znaną własność, że przejedzie wszędzie i o każdej porze. Łatwość kierowania nim oraz prostota i wytrzymałość konstrukcji, gwarantujące jazdę bez jakichkolwiek napraw, sprawiają, że wszyscy posługują się Fordem z ufnością.

Żądajcie demonstracji od jednego z upoważnionych przedstawicieli.

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ i w. m. GDAŃSKA:

RZESZÓW, BYDGOSZCZ, BORYSŁAW, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJNICE, DROHOBYCZ, GNIEZNO, GRUDZIĄDZ, INOWROCŁAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, OLKUSZ, OSTRÓW (Wielkopolska), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RADOM, RÓWNE, SANOK, STANISŁAWÓW, STAROGARD, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNOPOL, TARNÓW, WARSZAWA, WŁOCŁAWEK, WILNO, WRZEŚNIA (Wielkp.), GDAŃSK,

NYTYCH.

P. 32.